

Bądź jak Uriasz Hetyjczyk

Autor: Krzysztof Radzimski

Data: 29 listopada 2020

Bądź jak Uriasz Hetyjczyk

Zapewne mógłbyś mieć wątpliwości, Uriasz Hetyjczyk? Dlaczego on? Gdybym powiedział bądź jak Dawid albo co lepsze bądź jak Jezus to powiedział byś Amen! Ale Uriasz Hetyjczyk?

Od razu przejdźmy do tej historii opisanej w 2 księdze Samuela rozdział 11. Sami za chwilę zobaczymy, jak cenne lekcje można tam znaleźć.

Sytuacja jest typowa, nadchodzi wiosna a wraz z nią potrzeby związane z operacjami wojskowymi po drugiej stronie Jordanu. Dawid wysłał tam Joaba, do którego ma już ogromne zaufanie. Joab ma za zadanie pokonanie Ammonitów i Rabbę ich stolicę do zdobycia. Sam Dawid pozostaje na miejscu w swoim pałacu i najwyraźniej nudzi się strasznie.

„Pewnego wieczora Dawid, podniósłszy się z posłania i chodząc po tarasie swego królewskiego pałacu, zobaczył z tarasu kąpiącą się kobietę. Kobieta była bardzo piękna. Dawid zasięgnął wiadomości o tej kobiecie. Powiedziano mu: «To jest Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty». Wysłał więc Dawid posłańców, by ją sprowadzili. A gdy przysłała do niego, spał z nią. A ona oczyściła się od swej nieczystości i wróciła do domu. Kobieta ta poczęła, posłała więc, by dać znać Dawidowi: «Jestem brzemienna».”

Czy Dawid wiedział na jaki taras patrzył? Tak blisko domu królewskiego mogli mieszkać tylko ważni ludzie. Uriasz nie był pierwszym lepszym mieszkańcem Jerozolimy. Na zapiski o nim trafiamy tu i w 1 księdze Kronik, gdzie wymieniony jest wśród najdzielniejszych rycerzy Dawida.

Uriasz znaczy „*Jahwe jest moim światłem*”. Piękne imię. Takie nosił również arcykapłan z późniejszych czasów.

A kto jest naszym światłem?

„A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia».”

Za każdym razem, gdy czytamy Stary Testament, warto szukać w nim Jezusa. On sam powiedział

„Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo.”

A zatem co ta historia mówi nam o Jezusie? Po pierwsze, że ON jest światłością świata, a zatem, że jest źródłem wszelkiej mądrości, poznania, roztropności, wszelkiej dobrej myśli, jest tym który nas oświeca, tak, że widzimy otaczającą nas rzeczywistość z Jego perspektywy.

Dalej dowiadujemy się, że został zdradzony, przez naród Boga, którego emanacją był Dawid. On walczył za niego i w zamian został zdradzony.

Czy już widzimy ten moment. Chleb umoczony w jednej misie, zdrajca wychodzi, a potem ON stoi w ogródcu, nadchodzi Judasz, pocałunkiem zdradza swego Mistrza.

A przecież ON powiedział „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”. My powinniśmy nieść światło, ono powinno być w nas. Jego słowa, ale bardziej Jego Duch.

„Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego;”

Czy operuje w twoim życiu Duch Boży? Ty i ja, czy bardzo tego pragniemy? O tak bardzo! Ty i ja należymy do Chrystusa. Paweł powiedział, że kto nie ma Jego Ducha ten nie jest Jego. Słusznie Ignacy Antiocheński, Ojciec Kościoła, biskup Antiochii powiedział:

„Jesteście bowiem kamieniami świątyni Ojca, przygotowywani na budowę, jaką Sam wznosi. Dźwiga was do góry machina Jezusa Chrystusa, którą jest Krzyż, a Duch Święty służy wam za linę. Waszym przewodnikiem wzwyż jest wiara, miłość zaś drogą prowadzącą do Boga. Jesteście zatem wszyscy współwędrowcami, wy, nosiciele Boga i nosiciele świątyni, nosiciele Chrystusa i nosiciele świętych przedmiotów, we wszystkim przyozdobieni przykazaniami Jezusa Chrystusa.”

Co jeszcze możemy wyczytać z samego imienia Uriasza. Otóż jego przydomek „hettyjczyk” oznacza, że wywodził się z innego ludu. A jednak był bliskim współpracownikiem Joaba i samego króla. Miał żonę żydówkę, córkę Eliakima, również dzielnego rycerza. Nie mógłby jej mieć, gdyby nie był izraelitą. A jednak przylgnął do niego ten epitet „hettyjczyk”. Podobnie nasz Pan Jezus Chrystus, choć był potomkiem Dawida, z rodu króla, to nazywano go Galilejczykiem, Nazarejczykiem. Czy może być coś dobrego z Galilei, powtarzano. Nie był słuchany w swoim mieście, pogardzano nim również w Judei.

Wracając do tej historii, widzimy tu coś okropnego, cudzołóstwo i jego owoc, owoc, który jednocześnie jest aktem oskarżenia. Na całe szczęście, nie myślano wtedy w kategoriach współczesnego świata, z jego aborcyjnym holokaustem na sztandarach. Opowiadamy o barbarzyńskich czasach, a i tak są one bardziej łaskawe dla nienarodzonych niż czasy obecne. Niezwykły paradoks.

Dawid wpada na genialny plan zatuszowania swojego działania. Wzywa Uriasza do siebie.

„Wtedy Dawid wyprawił posłańca do Joaba: «Przyślij do mnie Uriasza Chetytę». Joab posłał więc Uriasza do Dawida. Kiedy Uriasz do niego przyszedł, Dawid wypytywał się o powodzenie Joaba, ludu i walki. Następnie rzekł Dawid Uriaszowi: «Wstąp do swojego domu i umyj sobie nogi!» Uriasz opuścił pałac królewski, a za nim niesiono dar ze stołu króla. Uriasz położył się jednak u bramy pałacu królewskiego wraz ze wszystkimi sługami swojego pana, a nie poszedł do własnego domu.»

A miało być tak łatwo, ale Uriasz jest bogobojny. Pamięta, że ci którzy idą na wojnę, mają zachować rytualną czystość i powstrzymać się od kobiet. Jest pokorny, nocuje razem ze sługami.

Nasz Zbawiciel powiedział, że lisy mają jamy a ptaki gniazda, a ON nie ma gdzie by głowę skłonił. Jest cichy i pokornego serca. Widzimy te scenę, gdy myje uczniom nogi, myje też nogi zdrajcy. Taki jest nasz Pan.

„Przekazano wiadomość Dawidowi: «Uriasz nie wstąpił do swego domu». Pytał więc Dawid Uriasza: «Czyż nie wracasz z drogi? Dlaczego nie wstępujesz do własnego domu?» Uriasz odpowiedział Dawidowi: «Arka, Izrael i Juda przebywają w namiotach, podobnie też i pan mój, Joab, wraz ze sługami mego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym pójść do swojego domu, aby jeść, pić i spać ze swoją żoną? Na życie Pana i na twoje, czegoś podobnego nie uczynię.»

Motywacją Uriasza nie jest prawo, motywacją Uriasza jest miłość do Boga i Jego ludu. Symbolem Bożej obecności jest arka przymierza. Uriasz chce być tam, gdzie są jego przyjaciele i Boża obecność.

Czy widzimy tę scenę, Maria z Józefem szukają Jezusa i znajdują Go po trzech dniach w świątyni. Jezus przebywa w Bożej obecności, w Jego świątyni, tam jest Jego miejsce i tam jest też nasze miejsce.

„wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa”

Wreszcie Dawid postanawia jeszcze raz skusić Uriasza, bierze go do swojego domu i upija, ale nawet wtedy nogi nie prowadzą Uriasza do domu i do żony.

„Wieczorem poszedł [Uriasz], położył się na swym posłaniu między sługami swojego pana, a do domu swojego nie wstąpił.»

Widzimy te scenę, gdy diabeł wielokrotnie kusi Jezusa i wreszcie: dam ci to wszystko, jeżeli klęknieś i oddasz mi pokłon.

Dawid przechodzi wówczas do planu B.

„Postawcie Uriasza tam, gdzie walka będzie najbardziej zażarta, potem odstąpicie go, aby został ugodzony i zginął”

Tak jak Uriasza opuszczają wojownicy, tak Chrystusa opuszczają Jego uczniowie. Zostaje całkiem sam. Na koniec słyhać to wielkie pytanie: Eli Eli lama sabachtani, to znaczy: Boże, Boże mój, czemuś mnie opuścił. Uriasz umiera osamotniony, opuszczony i zdradzony, stanowiąc zapowiedź męki Chrystusa.

Dobrą nowiną jest jednak fakt, że Jezus zmartwychwstał, zmartwychwstał prawdziwie. Wspomniany Ignacy z Antiochii wyznaje:

„Toteż przez swoje zmartwychwstanie „podniósł On sztandar” na wieki, aby świętych i wiernych swoich, czy to Żydów, czy to spośród pogan, [zgromadzić] w jednym ciele swojej wspólnoty mesjańskiej. To wszystko wycierpiał dla nas, abyśmy zostali zbawieni. A cierpiał i naprawdę zmartwychwstał”

Choć Dawid skradł Batszebę a diabeł dużą część Izraela, to jednak, narodził się ON, potomek. W ewangelii Mateusza czytamy rodowód Jezusa, wśród wielu imion w tym rodowodzie pada również imię Uriasza, tego dzielnego, nieugietego męża. Choć w ziemskim życiu został okradziony, zdradzony i zabity, to jednak w wieczności jego imię jest zachowane. Jego nagroda czeka.

Chrystus z kolei zrodził kościół, nowego Izraela, On wypisał przykazania na naszych sercach, żebyśmy zawsze nie tylko wiedzieli co jest dobre a co złe, ale żebyśmy dzięki łasce mogli tak żyć jak Bóg tego pragnie.

Gdy doświadczamy przeciwności, doznajemy cierpienia, jesteśmy niesprawiedliwie traktowani, to jednak nie jęczymy i nie narzekamy. Bo jak pisze apostoł Piotr:

„To się bowiem podoba [Bogu], jeżeli ktoś ze względu na sumienie [uległ] Bogu znosi smutki i cierpi niesprawiedliwie.”

Wołamy raczej do Boga, wiemy, że w nim jest nasz ratunek i niezawodna pomoc. Ale nawet wtedy, gdy Bożą wolą czeka nas to krótkotrwałe cierpienie a może nawet i śmierć, to nie boimy się, nie wpadamy w rozpacz i przerażenie. Nasza nagroda nas nie minie. Pan powiedział: kto wierzy we Mnie, ma życie wieczne.

„Nie jest bowiem Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdyście usługiwali świętym i jeszcze służujecie.”

Ból, cierpienie, śmierć, jest na stałe wpisane w życie człowieka. Oczywiście nie mówię tu o pasywnej postawie, która przyjmuje wszystko co los da. Ale są sytuacje, gdy nie ma co wierzgać i walczyć. Przychodzi nasz czas i najwyraźniej tak ma być. Może to kolejna próba a może zakończenie ziemskiej pielgrzymki. Apostoł Paweł ujął to następująco:

„Teraz raduję się w cierpieniach za was, ze swej strony dopełniając braki udręk Chrystusa, których jest niedostatek w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.”

Potrzeba nam Ducha Świętego by mieć to rozeznanie, jaki to czas i żeby stosownie do tego czasu się modlić i działać.

O gdyby Dawid pytał Boga w chwili próby, być może ostałby się, zamknął by swoje oczy. Gdyby pytał Boga byłby ze swoim wojskiem i z arką przymierza.

I my dziś powinniśmy być razem z tymi, którzy walczą ramię w ramię za wiarę ewangelii. Powinniśmy się wspierać, powinniśmy sobie pomagać. Oby wśród nas nie było takiego jak Joab, który nakazał kogoś zostawić, aby został ugodzony przez diabła. Raczej ochraniajmy się nawzajem modlitwą i czynami udowadniającymi naszą troskę i miłość. Po tym mamy zostać rozpoznani. Po miłości Jezusa, po miłości wzajemnej. Chrystus zapewnia:

„Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”

Obyśmy my zachowali nie tylko naszą nagrodę, ale też, aby nasze dzieci i wiele ludzi w tym mieście mogło dzięki naszej pracy pójść za Jezusem. Za wzór miejmy bohaterów wiary, którzy nie poddali się, ale w imieniu Bożym zwyciężyli złego.

Amen.

2024 - Kościół Chrześcijan Baptystów w Nowym Dworze Mazowieckim
ul. Sukienna 52, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki
<https://kosciol-jezusa.pl> <http://ndm.baptysci.pl>